

Październikowe ostatki z Feeder Bomb i Method Feeder

Mateusz Pustuła” „Uwielbiam te jesienne poranki, kiedy otwierając tarasowe drzwi mam wrażenie, że październikowa wilgoć próbuje szturmem we-drzeć się do mojej sypialni. Trawa szkli się w świetle słońca, które straciło swoją wakacyjną moc. Na drzewach jeszcze liście, choć żółte i czerwone. To znak, że jeszcze jest chwila. Bo kiedy przyjdzie listo-padowy wiatr i pozrywa je z drzew to... będzie tylko trudniej. Tymczasem jeszcze jest czas (albo to już ten czas) - jesienne grubasy robią wszystko, żeby się najeść, bo cytując klasyka: „Winter is coming”.



Nie mog? oprze? si? wra?eniu, ?e pa?dziernik to dla mnie najlepszy miesi?c pod wzgl?dem ?owienia du?ych ryb. Nie pisz? w tym momencie o drapie?nikach, bo co prawda liczbowo ten miesi?c na pewno jest to-powy - sandacze, szczupaki czy okonie ?eruj? w najlepsze, ale na te najwi?ksze dopiero przyjdzie czas w listopadzie i grudniu.

Analizuj?c ostatnie lata to w?a?nie w pa?dzierniku z?owi?em swoje naj-wi?ksze ryby na method feeder. Nie chodzi o ?aden konkretny gatunek. Po prostu wybór metody (niezale?nie, czy jest to method feeder, czy feeder bomb) pozwala na ?owienie bardzo wielu gatunków, bez wcze?niejszego nastawiania si? na konkretny. Tak naprawd? wszystko de-terminuje rybostan danego zbiornika. To on weryfikuje, czy b?dziemy ?owili du?e leszcze, czy te? mo?e karpie. Bardziej od nastawiania si? na jaki? gatunek ryb wol? dobrze wybra? metod? ?owienia i odpowiednia wod?.

Jaka woda?

Nie od dzisiaj wiadomo, ?e wraz z och?adzaniem si? dni i nocy p?ytke partie jezior, rzek oraz zbiorników szybciej trac? ciep?o. G??bsze warstwy s? odporniejsze termicznie, wi?c ryby szukaj? tam bardziej komfortowych warunków. Poza tym ryby instynktownie gromadz? si? w miejscach, gdzie ?atwiej b?dzie im przetrwa? okres zimowy. G??bsze partie wody gwarantuj? im wi?ksz? stabilno?? warunków tlenowych i mniejsze wahania temperatury. Dlatego te? (nieco przewrotnie) wybieram do ?owienia zbiorniki stosunkowo p?ytke, bez du?ych ró?nicy g??boko?ci, a kluczem do skutecznego ?owienia jest przede wszystkim wcze?niejsza obserwacja wody. Wbrew pozorom wprawne oko równie? jesieni? mo?e wiele dostrzec.

W okolicy miejsca, w którym mieszkam, mam niewielki zbiornik - niegdysiejszy piaskownik, finalnie zalany, pozostawiany bez opieki, ale z racji tego, że utworzono połączenie z bliską rzeką, to w wodzie tej są ryby. Bardzo lubię ten zbiornik ze względu na to, że jest płytki, a w październiku i listopadzie łowiłem w nim ładne sandacze. Nad wodą spotykam często starego karpia, który siedzi na pobliskim drzewie obserwując wodę. Dopiero po kilku dniach takiej obserwacji wybiera miejsce zasiadki i niejednokrotnie widziałem, jak piękne ryby po-trafia łowi w zbiorniku, w którym nigdy nie dostrzegłem choć jednego spławu dużego karpia choć spędziłem tam sporo czasu. Nauczony tym doświadczeniem lubię poświęcić trochę godzin na obserwację wody. Dobrym rozwinięciem są po prostu spacerować wokół zbiornika. Wprawne oko dostrzeże oznaki obecności lub łowienia ryb: nieregularne bąble uwalniane z dna, zdradzające łowienie, pojawiające się kręgi na wodzie czy poruszanie pobliskich trzcin, grzebli. Z pozoru utopiona woda skrywa zazwyczaj wiele tajemnic, a w stosunkowo płytkim zbiorniku są one dużo łatwiejsze do zauważenia. Pamiętajmy tylko, żeby na czas obserwacji wybierać bezwietrzne poranki lub wieczory - flauta daje dużo lepszy przegląd podwodnych aktywności.

Nie chcę w tym miejscu wprowadzać dodatkowego podziału związanego z tym, jaki status ma woda, na której będziemy łowili - czy jest to łowisko komercyjne, PZW, no kill, czy też woda stowarzyszenia. Każdego wiadomo wybiera, gdzie łowi, a wiele razy przekonałem się, że nawet na najlepszym łowisku ryby potrafią grymasić. Wybór konkretnej wody i jej statusu niech pozostanie kwestią indywidualną. Ten artykuł poświęć natomiast zasiadkom w wodach stosunkowo płytkich, z maksymalną głębokością około 2-3 m.

Metoda

Październikowy „Big Game” czas zacząć, a skoro jesienne łowienie ryb mamy w pełni, to i nasze zestawy powinny sprostać ich wymaganiom. Stawiam na dwie metody: method feeder oraz bomb feeder. W przypadku niewielkich, płytkich zbiorników wybieram często miejsca w towarzystwie trzcinowisk oraz podwodnych przeszkód: zwalonych drzew, grzebli, moczarki. Ważne, żeby te przeszkody były w niedalekiej odległości - 30-40 m. Dlaczego? Rzucając większymi podajnikami bądź mógł to robić naprawdę precyzyjnie, niezależnie od siły wiatru i jego kierunku. W przypadku trzcinowisk sytuuj się tuż obok nich, najlepiej znajdując po prostu stanowisko pomiędzy nimi, żeby mój zestaw na bomb feeder lokować w odległości 10-15 m od siebie. Będzie to moja pierwsza linia, którą sukcesywnie bądź budować poprzez strzelanie z procy pelletem oraz kukurydzą. Druga linia to typowy zestaw na method feeder oparty głównie na peliecie (wspomniany 30-40 metr). Każdą z tych linii omówię z osobna, ale zanim to zrobię podkreślę, że kluczowy jest ...”

Mateusz Pustuła na stronie 10 WW 10/25 prezentuje method feeder oraz bomb Feeder.

19 września 2025, 00:34